

DZIENNIK WILEŃSKI

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Mostowa 1. Telefon Redakcji: Administracji i Drukarni 12-44. Redakcja otwarta od 11 do 16 i od 19 do 24-cj. Administracja czynna w dni powszednie od 9 do 20-cj, w niedzielę od 12 do 13-cj. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie.

PRENUMERATA: miesięczna 4 zł., z odroczeniem i przesyłką pocztową 5 zł. 4 gr. 50, zagranicą 8 zł.
OGŁOSZENIA: za wiersz pierwszą przed tekstem 10 gr., w tabele (5 linijek) 20 gr., za tekstem (10 linijek) po 12 gr., nekrologi przed tekstem po 25 gr. Ogłoszenia cyfrowe, akompliwowane i z kontraktami miesięczna o 50 proc. drożej. Terminy druku mogą być przez Administrację dowolnie zmieniane.
Konto czekowe w P. K. O. Nr. 20127.

25-lecie Towarzystwa Naukowego w Warszawie.

WARSZAWA, (Pat). W dniu 25 listopada b. r. Towarzystwo Naukowe Warszawskie obchodziło uroczystość w swej siedzibie w pałacu Staszcza 25-tą rocznicę swego istnienia. Uroczystość zaszczycił swą obecnością Pan Prezydent Rzeczypospolitej.

powitanie prezydenta i gości, o-mówił pokrótce dzieje i działalność Towarzystwa Naukowego. Po zebraniu p. Prezydent Rzeczypospolitej dokonał otwarcia mieszczącego się w tym samym gmachu Muzeum Archeologicznego i w Naukowym im. Erazma Majewskiego.

O spłatę długów amerykańskich.

Głosy parlamentarzystów francuskich.

PARYŻ, (Pat).—Decyzja Hoovera wywołała duże rozczarowanie w kołach politycznych. Wśród członków parlamentu panuje jednogłośnie przekonanie, że motyw wysunięty przez rząd europejskie, zasługiwały na to aby być wziętą pod uwagę. W odpowiedzi na zapytania przedstawiciela agencji Havasa wszyscy deputowani wyrażali w tej sprawie zgodną opinię.

Wiceprzewodniczący Izby Patex (radyczna lewica) przypomniał, że parlament ratyfikował plan Younga z zastrzeżeniem, że spłaty Stanów Zjednoczonych znajdują pokrycie w spłatach niemieckich.

Danielou (lewica republikańska) podkreślił iż Francja na żądanie Hoovera wyrzekła się zależności od Niemiec. Dep. Hays (niezależna lewica) z ubolewaniem stwierdziła pogłębienie niezrozumienia Francji przez opinię amerykańską, która zapominała o wspólnej walce, gdzie Francja dawała krew, Amerykanie zaś towary tak, że ani

jedna sztuka złota nie przebyła Atlantyku. Socjaliści wyrażają to samo przekonanie. Mianowicie dep. Varenne oświadczył, że Hoover, zwalniając Niemcy z obowiązku placenia, uniemożliwił Francji wywiązanie się ze swych płatności.

Przewodniczący grupy radykalno-socjalnej oraz komisji zagranicznej w Izbie Deputowanych François Albert, mimo rezerwy, którą narzucają mu jego fun cje, oświadczył, iż nikt nie wierzy w możliwość dokonania spłaty w dniu 15 grudnia. Pewnym jest, że wszyscy członkowie parlamentu uważają stanowisko Ameryki za niesłuszne, lecz mają nadzieję, że dalszy ciąg układów pozwoli na sprawiedliwe uregulowanie sprawy, pokładając zaufanie w Ameryce, której trudna sytuacja nie jest tajemnicą i która nie zechce ryzykować, aby ją powiększyć i pogłębić ciężką sytuacją światową nie licząc się z moralnymi i materialnymi możliwościami Europy.

Odpowiedź Ameryki w sprawie długów.

LONDYN, (Pat). Odpowiedź Ameryki na żądanie Wielkiej Brytanii w sprawie długów wojennych została w piątek wieczorem podana do wiadomości prasy celem opublikowania w dziennikach sobotnich.

W nocie tej Stimson podkreśla, że to, czego żąda obecnie Wielka Brytania, wykracza daleko poza ramy wszystkiego, co było rozważane dawniej i że pewne wnioski, zawarte w nocie brytyjskiej już w swoim czasie nie zostały przez Kongres Amerykański zaakceptowane.

W obliczu tych faktów, a także wobec historycznego już dzisiaj stanowiska Stanów Zjednoczonych, że reparacje są kwestią czysto europejską, która Stanów Zjednoczonych nie dotyczy. — Stimson odrzuca wszelki związek między układem lozańskim a zobowiązaniami wobec Ameryki.

Całkowicie uznając doniosłość akcji rządów w Lozannie w sprawie reparacji niemieckich i oceniając straty, jakie z tego tytułu rządy te poniosły, a także nie za-

przecając faktem co do trwającej nadal ogólnej depresji gospodarczej oraz co do trudności wzajemnych obrotów handlowych, Stimson podkreśla jednak, że te same objawy depresji ciążyą w dużym stopniu na narodzie amerykańskim.

Co się tyczy odroczenia płatności, przypadających 15 grudnia, to rząd amerykański nie jest kompetentny do udzielenia takiego odroczenia.

Zdaniem rządu i narodu amerykańskiego, utrzymanie całkowicie w mocy zasadniczej umowy o długach przez dokonanie przez Wielką Brytanię zapłaty w dniu 15 grudnia jest daleko ważniejsze od wszystkich motywów, podanych dla odroczenia tej płatności.

Nota amerykańska, aczkolwiek grzeczna, jest bardzo sżywna i nie jest owiana żadną specjalną przyjaźnią pod tym względem będąc dokumentem raczej suchym i bezdusznym, stanowi rażąco kontrast wobec uroczystego tonu obwieszczenia brytyjskiego z dnia 10 listopada.

Giełda londyńska wobec odpowiedzi amerykańskiej.

LONDYN, (Pat). Sytuacja finansowa oceniana jest dzisiaj nieco spokojniej, aniżeli wczoraj. Co prawda funt doznał dalszego znacznego spadku, ale po poł-

dniu nieznacznie się poprawił.

Złoto doszło do rekordowej ceny 127 szyl. 8 pensów za uncję.

Francusko-sowieckie pertraktacje handlowe

PARYŻ, (Pat). (Havas komunikuje: Uwzględniając inicjatywę rządu sowieckiego rząd francuski rozpoczął przygotowania, mające doprowadzić do zawarcia umowy handlowej. W konferencji wzięli udział przedstawiciele ministerstw handlu rolnictwa, spraw zagra-

nicznych i finansów, celem zbadania sytuacji i znalezienia podstaw, na których ewentualnie mogłaby być zrealizowana taka umowa. W rozmowach przygotowawczych biorą udział również dwaj przedstawiciele handlowi ambasady sowieckiej w Paryżu.

Niepowodzenie misji prof. Kaasa.

BERLIN, (Pat). — W dniu 25 bież. mies. przewodniczący partii Centrowej Kaas odbył konferencję z Hugenbergiem, Hitlerem, Dingeldeym i Schaefferem. Rozmowy te mające na

celu wyłonienie podstawy dla rządu większości parlamentarnej, dały wyniki negatywne. Po ludniu Kaas przyjęty był przez Hindenburga, któremu złożył sprawozdanie z odbytych rozmów.

Przed powrotem Papena.

BERLIN, (Pat). — W sprawie sytuacji politycznej komunikat biura Conti stwierdza, że po złożeniu misji przez praelata Kaasa starania o utworzenie większości parlamentarnej zostały już zakończone. Negatywny ich wynik doprowadził do przekonania, że rozwiązanie na tej drodze niemożliwe jest do osiągnięcia. W ten sposób wytworzona została sytuacja, w której prezydent Hindenburg powołanie swą ostateczną decyzję w sprawie przyszłego gabinetu.

Obecnie pozostaje tylko ewentualność powołania gabinetu pre-

zydjalnego. Nominacji nowego kanclerza spodziewać się należy w sobotę w południe.

Cóż do osoby nowego kanclerza, to praelat Kaas zwrócił się miał na piątkowej audjencji z gorącym apelem do prezydenta Hindenburga, aby powołał on jakąś nową osobistość.

Komunikat stwierdza dalej, że na podstawie panujących nastrojów można jednak wnioskować, iż jest prawdopodobne powołanie ponownie dotychczasowego kanclerza Papena, który cieszy się nadal wielkim zaufaniem prezydenta.

Pogotowie bojowe hitlerowców.

LIPSK, (Pat). Saska prasa komunistyczna przynosi rewelacyjną wiadomość z Mannheimu, pochodzącą rzekomo z źródeł miarodajnych w-g której sztab generalny narodowych socjalistów wydał tajny rozkaz ostrego pogotowia dla wszystkich bojówek szturmowych na terenie całej Rzeszy. Otrzymały one wyraźny rozkaz w tym sensie, że w razie utworzenia rządu hitlerowskiego pierwszym i natychmiastowym obowiązkiem ma być bezwzględne internowanie i unieszkodliwienie wszystkich funkcjonariuszy komunistycznych. Odnośnie instrukcje zostały już wydane. Plan opracowany jest w najdrobniejszych szczegółach. Samochody ciężarowe stoją stale w pogotowiu. W wielu miejscowościach, zwłaszcza w Niemczech południowych i środkowych urządzane są od 2 dni manewry przy użyciu wszystkich formacji bojowych. Wiadomość powyższa wywołała w kołach lewicowych i republi-

kańskich wielkie zaniepokojenie, a zarazem i oburzenie.

BERLIN, (Pat). Niezwłocznie po rozbiści się rokowań z Hitlerem przewodniczący parlamentu Rzeszy Goering zwołał pierwsze posiedzenie plenarne na dzień 6 grudnia. Jednocześnie ukazały się w prasie narodowo-socjalistycznej odezwy Hitlera i naczelnego komendanta szturmówek Roehma, wzywające członków partii oraz oddziały szturmowe do zachowania niezbędnej dyscypliny wobec kierowniczych instancji stronnictwa. Hitler zapowiada bezwzględna walkę z obecnym systemem. Kpt. Roehm stwierdza, że główny ciężar odpowiedzialności spoczywa nadal na barkach oddziałów szturmowych. Odezwa kończy się słowami „Nigdy jeszcze nie byliśmy tak blisko zwycięstwa, jak dzisiaj. Pamiętajcie o wypadkach listopadowych z roku 1918. Wierście w zwycięstwo! Niech żyje nasz wódz!”

Zaniepokojenie w Niemczech z powodu zbliżenia polsko-czeskiego.

MONACHJUM, (Pat). Monachijski organ niemiecko-narodowy „Muenchener Augsburger Abendztg”, prowadzący systematycznie kampanię antypolską i antyczeską, zamieścił w jednym z ostatnich numerów alarmujący artykuł na temat zbliżenia polsko-czeskiego i wynikającego stąd niebezpieczeństwa dla Niemiec. W ostatnich czasach Czesi podzie-

lają, zdaniem dziennika, w zupełności polski punkt widzenia w sprawie t. zw. korytarza i wprawiają w ludność czeską, że Bałtyk jest również morzem czeskim.

Platformą porozumienia polsko-czeskiego jest, zdaniem organu niemiecko-narodowych, wspólna nienawiść do Niemiec.

Antysemickie demonstracje studenckie we Wrocławiu.

BERLIN, (Pat). Na uniwersytecie wrocławskim doszło w piątek do ekscesów, wywołanych przez nacjonalistyczne bojówki studenckie. Studenci, wspomagani przez szturmowców narodowo-socjalistycznych, obsadzili korytarze i usiłowali wedrzeć się do sali, w której odbywał się wykład prof. Cohna. Wobec groźnej postawy

demonstrantów rektor wezwał policję. Uniwersytet opróżniono i zamknięto. Przed gmachem doszło do ponownych manifestacji i starć z policją. Prof. Cohna wprowadzono na ulicę tylnym wejściem. Nieznani sprawcy rzucili pod dom, w którym mieszka prof. Cohna petardy. W mieście panuje wielkie wzburzenie.

Prawdziwe powody podróży księżnej Heleny

Dynastia rumuńska należy do dynastii, które dały dużo tematów prasie europejskiej, toteż nie dziwnego, że obecnie zarówno król Karol jak i jego eksmałżonka wolą unikać rozgłosu. Wynikiem tego jednak bywają mylne informacje prasy, jak to miało miejsce w czasie ostatniej podróży bukareszteńskiej, księżnej Heleny.

Prawdziwym powodem tej podróży były kwestie następujące, które wymagały uregulowania: 1) sprawa obywatelstwa księżnej Heleny, 2) jej sytuacja materialna, 3) przyszłe stosunki księżnej z synem.

Punkt pierwszy wymagał o tyle uregulowania, że prawo rumuńskie przewiduje w razie rozwodu powrót małżonki do dawnego obywatelstwa. Z tego też powodu sytuacja prawna matki następcy tronu nie była uregulowaną. Po naradach z premierem Maniu i ministrem spraw zagranicznych Titulescu, powiernikiem księżnej, ustalono, że księżna posiadaczką będzie obywatelstwo rumuńskie, a to ze względu na przysługujący jej tytuł rumuński „altese royale”.

Co do sytuacji materialnej byłej królowej to również wymagała ona uregulowania, ponieważ do-

tyczasowa lista cywilna przeznaczona na wychowanie następcy tronu, po powrocie króla Karola do kraju i objęciu przez niego wychowania syna, została cofnięta. Obecnie rząd rumuński po porozumieniu z księżną sprawę tę uregulował.

Również uzgodniono kwestię stosunków matki z synem. Księżna Helena kilka razy do roku będzie widywać syna w Rumuni.

Dalej dotychczasowe informacje prasy były niezgodne w trzech punktach.

Przedewszystkiem dwór rumuński nie został wcale zaskoczony przyjazdem eks-królowej do kraju. Przeciwnie — król był na dwa tygodnie przedtem poinformowany i wyraził na przyjazd ten zgodę.

Dalej wszelkie wieści o entuzjastycznym przyjęciu były również przesadzone. Księżna nie chciała dawać do nich powodu i przez cały czas pobytu nie opuszczała pałacu. Przyjechała tylko pp. Maniu i Titulescu.

Wreszcie najzupełniej bezpodstawnymi okazały się twierdzenia o pogodzeniu się małżonków. Nie było o tem ani nie ma obecnie nawet mowy.

Średniowieczne chrześcijaństwo a Liga Narodów.

(Paryż-KAP) G. Lecler w paryskim czasopiśmie „Etudes” zwraca uwagę na szczególne zainteresowanie, z jakim niektórzy badacze prawa międzynarodowego, w wierszej linii Georges Goyau, Vollenhofen i Yves de la Briere, śledząc usiłowania średniowiecza w kierunku utworzenia formacji międzynarodowych i przeprowadza analogię między temi tworam i średniowiecza a Ligą Narodów.

Średniowieczne chrześcijaństwo przedstawia się jako twór z dziedziny duchowej, religijnej. Główną jego cechą jest wiara i głębokie uświadomienie łączności w mistycznym organizmie Kościoła. Jedność religijna tego związku przejawia się jako jedność kulturalna, jako prawdziwy międzynarodowy myślenia i nauczania. Nie braknie też usiłowań nadania temu duchowemu związkowi kształtów politycznych. Takimi były Truga Dei, jako instytucja międzynarodowa, wyprawy krzyżowe i prymitywy międzynarodowego arbitrażu. Można zatem powiedzieć, że średniowieczne chrześcijaństwo, mimo poważne błędy które tkwiły w jego ponadpaństwowych formacjach, przedstawia się bądźco bądź jako interesująca próba urzeczywistnienia życia międzynarodowego.

Gdy jednak charakterystyczną

cechą średniowiecznego chrześcijaństwa jest hierarchiczna wyższość suwerenów nad wasalami, podlega najwyższej suwerenności papieża, to Ligę Narodów cechuje źródło jej powstania: umowa pomiędzy państwami, z których każde czuwa troskliwie nad nietykalnością swej suwerenności i strzeże się pilnie przed uznaniem tego nowego organizmu za jakiś twór ponadpaństwowy. Z tego wynika zasadnicza różnica strukturalna między średniowiecznym chrześcijaństwem a nowoczesną Ligą Narodów. Jeszcze ważniejszą jednak wydaje się inna różnica: podstawą egzystencji średniowiecznego chrześcijaństwa jako międzynarodowego organizmu była jedność religijna, istotę zaś Ligi Narodów urabiają interesy świeckie, materialne. Średniowieczne chrześcijaństwo dało to do urzeczywistnienia wszechświatowej idei chrześcijańskiej w zakresie duchowej kultury, podczas gdy Liga Narodów ma służyć wyłącznie celom gospodarczym i politycznemu porozumienia bez jakiegokolwiek jreligijno-moralnej podstawy. Jeśli w średniowiecznym chrześcijaństwie może być przeważał pierwiastek idealny, to w nowoczesnym związku narodów brak chyba zupełny tego pierwiastka.

Niedostępna forteca Gabriela d'Annunzio.

Poeta stroni od świata.—Rzeczne przywitanie z Mussolinim.

Wybitny dziennikarz francuski Marcel Lucain, który niedawno odbył wywiad z Mussolinim, powtórzy również przez prasę polską, opisuje z kolei niezmiernie ciekawą szczegółową swęj wizyty u bohatera Włoch — Gabriela d'Annunzio w jego dumnej, niebotycznej siedzibie nad jeziorem Garda. Ten wielki poeta nowej Italji, bohater wojny światowej, marynarz, lotnik, wódz, zdobywca Fiume i główny aktor tylu zdarzeń z ostatniej historii półwyspu Apenińskiego, dzisiaj wycofał się kompletnie z areny ruchliwego życia.

D'Annunzio jest dziś prawie ociemniały. Ten inwalida wojenny, kiedyś tak świetny salonowiec i bywalec świata towarzyskiego, obecnie mieszka prawie sam w swej posiadłości nad jedną z najpiękniejszych zatok świata w północnej Italji. Jezioro Garda, zasłonięte od północy szczytami Alp, ma klimat nadzwyczaj łagodny, a roślinność zawsze zieloną i świeżą. „Commandante”, jak nazywają d'Annunzia okoliczni mieszkańcy, mieszka w swojego rodzaju sanktuarium przy mauzoleum legionistów z Fiume, którym kiedyś dowodził.

Mauzoleum, będące jeszcze w trakcie budowy, upamiętnia dla potomności zwycięstwo Italji, a zwłaszcza dzielnych towarzyszy d'Annunzia. „Vittoriale” — oto jego dumna nazwa.

Poeta zerwał ze światem i przyjmuje tylko bardzo rzadkich gości — dawnych przyjaciół, cieszących się specjalnie jego względam. Obcych nie przyjmuje zupełnie. Listów nie czyta. Troskliwie ręce kobiecie wrzucają wszystkie listy do ognia bez czytania. To też niezmiernie trudno było dostać się do dziennikarzowi paryskiemu do poety.

Wejść cichaczem do parku, przedostać się do kogoś z rodziny poety, o potem do niego samego, systemem reporterów amerykańskich, nie sposób. Po parku biega swobodnie dwanaście olbrzymich dobermanów niemieckich, wytysonych specjalnie na nieproszone gości. Ta więc droga jest zamknięta. Polecenie kogoś znajomego czy nawet przyjaciela poety jest bez znaczenia. Nikt dziś nie może przestąpić progu „fortecy” d'Annunzia, a tembardziej mówić z nim.

Lucain zdobył się dopiero na sposób żeby z urzędu pocztowego, który mieści się o sto kroków od domu poety, wysłać telegram. Telegramy dochodzą do rąk poety, to jedno, co czyta on sam. Dziennikarzowi udało się przestąpić

próg domu poety i zwiędzić jego siedzibę lecz nie danem mu było rozmawiać z tym stroniącym się od świata, zmęczonym orłem rzymskim.

Człowiekiem, którego oczywiście d'Annunzio przyjął bez wahania, jest Mussolini. Było to z okazji 10 rocznicy marszu faszystów na Rzym. Prasa włoska w następujący sposób opisuje wizytę dyktatora Włoch u księcia poetów Italji.

W chwili, gdy Duce wkroczył w progi „Vittoriale”, armaty jachtu poety „Puglia”, stojącego na kotwicy na jeziorze, oddały salwę honorową, podczas gdy z Devenzano wzbil się w przestworza hydroplan, zakreślając szerokie koła nad pałacem. By uczyć szefa rządu, d'Annunzio wręczył mu cenę w podarek w postaci małej lampki z rzymskiej terrakoty, datującej z przed dwóch tysięcy lat, lecz którą można dziś napelnic oliwą i zapalić.

D'Annunzio oczekiwał swego gościa na progu „Vittoriale”. Na pierś jego błyszczała gwiazdzista dekoracja, jak również orzeł — oznaka pilota. Pozdrowił Mussoliniego po rzymsku, następnie podszedł do niego i minister i poeta padli sobie w ramiona. Potem objął znikli w pałacu d'Annunzio. Pierwsza ich rozmowa miała miejsce bez świadków w słynnej bibliotece poety, wypełnionej trofeami wojen nemi, skarbami sztuki, rzeźbami i obrazami. D'Annunzio odczytał Mussolinemu ostatnie strofki najnowszego swego poematu, którego nikomu jeszcze nie pokazywał.

Po zwiedzeniu jachtu poety oraz terenu, na którym buduje się mauzoleum i teatr pod gołem niebem, objął panowie wracając do gabinetu poety. Rozmawiają jeszcze parę chwil by razem opuścić dom emeryta. Na progu na nowo padają sobie w ramiona. Mussolini oddawna już jest w aucie, a d'Annunzio ciągle jeszcze stoi na progu swego domu, żegnając dyktatora Włoch i dziękując mu gorąco za odwiedzenie.

Sala do wynajęcia
na odczyty i zebrania
Orzeszkowej 11
od 11—3 i od 6—8 wiecz.

Reklama jest
dźwignią handlu.

KOMUNIKAT STRONNICTWA NARODOWEGO
W niedzielę dnia 27 listopada 1932 roku odbędzie się o g. 12 i pół Zebranie Członków Stronnictwa Narodowego Kola Miejskiego przemawiać będzie redaktor p. STANISŁAW KODZ.
Wejście tylko dla członków za legitymacjami.

Chcąc skutecznie przeprowadzić reklamę w wschodniej Małopolsce należy adresować tylko

Kurjer Lwowski

Matkobójstwo.

BARANOWICZE, (Pat). — Dziś w nocy w miasteczku Nowomyśl została zamordowana Knycz Marja, lat 65. Nieszczęśliwej rozbito głowę łepem narzędziem. Denatkę odnaleziono w zamkniętym na kłódkę mieszkaniu, nie dającym najmniejsz ch oznak życia. Mieszkanie wewnątrz zostało zdemolowane, zaś okna wybite. Pierwiast-

kowe dochodzenie ustaliło, że morderstwa dokonał syn 24 letni Stanisław Knycz, podejrzany już o dokonanie kilkakrotnych kradzieży kolejowych. Knycza aresztowano w Baranowiczach i osadzono w areszcie śledczym. — W chwili aresztowania Knycz był pijany.

Rumunja.

Jak już wiadomo Czytelnikom naszym, rokowania o pakt nieagresji między Rumunją a Sowietami zostały zerwane. Sprawy te poświęcił w Izbie bukaresztańskiej min. spraw zagranicznych Titulescu obszerny ekspozé, które podaliśmy w streszczeniu w numerze wczorajszym pisma naszego.

Z uznaniem podkreślić należy dyplomatyczną formę w jakiej Titulescu ujął stosunek rządu rumuńskiego do Polski, której kilkakrotnie wyrażał wdzięczność za pośrednictwo podczas pertraktacji rumuńsko-sowieckich. Podobnych kurtuazyjnych zwrotów w ustach wytrawnego dyplomaty nie należy jednak brać zbyt literalnie, a przedewszystkiem nie w oderwaniu od ogólnej opinii.

Jakoż stwierdzić niestety trzeba, że opinia ta jest dla nas obecnie bardzo nieprzychylnie urosobiona. Rumunja darować nie może Polsce, iż ta początkowo zamierzała zawrzeć pakt o nieagresji z Rosją tylko łącznie ze swą sojuszniczką — Rumunją — gdy jednak pertraktacje rumuńsko-sowieckie rozbiły się w sprawie Besarabji, Polska na własną rękę traktat z Moskwą zawarła.

Niechętny — by nie użyć wyrazu „wrogi” — nastrój do Polski ujawnił się już podczas debaty nad ekspozé min. Titulescu w Izbie. Wyrażnie jeszcze objawia się on w prasie, która niepotrzebnie kępować się względami, jakimi powodują się dyplomaci, ale też bardziej bezpośrednio oddaje nastrój ogólny. Jak zwykle, w podobnych wypadkach, nie braknie też prasy, a więc przypisuje się Polsce postępkę i zamiary, o jakich nam, jako żywo, nigdy się nie śniło. Tak więc skądinąd doświadczonej polityki, jakim jest Bratianu, podczas debaty parlamentarnej nad ekspozé ministra spraw zagranicznych oświadczył między innymi, że „ekspozé polski kierowany będzie odąd nie do rumuńskich portów ale przez Odesę”. Rzecz jasna, że w Polsce nikt o tem nie myśli.

Dziennik „Uniwersal” zarzuca Polsce wprost ukryte zamiary zerwania istniejącego przymierza, zaś w organie stronnictwa narodowo-konserwatywnego, „Epocha”, przywódca tego stronnictwa, Filipescu zamieszczył gwałtowny artykuł, skierowany osobiście przeciwko niedawnemu posłowi nazemu w Bukareszcie, Szembekowi, jak wiadomo ostatnio powołanemu na stanowisko wiceministra spraw zagranicznych i najbliższego współpracownika min. Becka. Filipescu posuwa się do tego, że zarzuca wręcz Polsce zdradę, przyczem przytacza słowo jakiegoś anonimowego, „wysokiego, polskiego dygnitarza”, który miał się rzekomo w ten sposób wyrazić, że Polsce sprzykryła się już sprawa Besarabji”. Jeżeli — czytamy dalej — Polsce sprzykryła się sprawa Besarabji, to Rumunji może również sprzykryć się sprawa... „kurytarza”, pomorskiego i Rumunja może przyjąć do przekonania, że żądania Niemiec, co do rewizji wschodniej (niemieckopolskiej) granicy są słuszne”.

Jeszcze wyraźniej występuje orjentacja niemiecka w piśmie „Kurant” które wręcz oświadcza: „Jeżeli Polsce niepotrzebny jest sojusz z nami, to może Niemcy zechcą odnowić tradycyjne ongi przyjazne stosunki. Jeżeli do wszystkich, powyższych głosów dodamy że ukrywaną radość i zacieraną rękę — w Moskwie, gdzie wcale otwarcie tryumfują z tego powodu, że dyplomacji sowieckiej udało się rzekomo rozsadzić sojusz polsko-rumuński, to musimy z przykrością stwierdzić, że cała ta sprawa nie została z naszej strony przeprowadzona w sposób odpowiedni.

Byliśmy zawsze zwolennikami ustalenia stosunków pokojowych z Rosją, ale nie kosztem utraty przyjaciół, których doprawdy nie mamy za dużo. Niewątpliwie wchodziły tu w grę sprzeczne interesy, to też pogodzenie ich było pierwszym zadaniem naszej dyplomacji. Dyplomacja jest niewątpliwie sztuką bardzo subtelną, bardzo trudną, to też gdzieindziej powołują na stanowiska dyplomatyczne ludzi wytrawnych, doświadczonych o nieprzeciętnej inteligencji. U nas, jak wiadomo, mia-

KONFERENCJA EPISKOPATU POLSKI.

(KAP). Obrady Episkopatu Polski w Warszawie objęły szereg spraw dotyczących wiary i obyczajów, życia kościelnego, wychowania młodzieży, dzieł miłosierdzia i inne.

Nieustające zakusy na sakramentalną świętość małżeństwa, walka bezbożnictwa z wiarą i inne trudności, jakie Kościół w swojej działalności napotyka, trzymają jego czujność w napięciu i wywołują z jego strony przeciwdziałanie.

Episkopat głęboko odczuł i odczuwa krzywdę, wyrządzoną katolickiej zasadzie moralnej przez przewidzianą w nowym Kodeksie Karnym niekaralność pewnych przypadków zabicia kielkującego życia ludzkiego. Episkopat uczynił co mógł, aby zapobiedz temu artykułowi Kodeksu Karnego i utrzymać w pełni powagę piętego przykazania Boskiego, zabraniającego pozbawienia życia istotę nie winną. Naależy się spodziewać, że katolicy nie będą przykładali ręki do takiej zbrodni i że także lekarze będą przestrzegali prawa Boskiego, związanej najsilniej z dobrem narodu i Ojczyzny.

O byt szkół akademickich.

W sprawie autonomii szkół akademickich zabiera głos w „Kurjerze Poznańskim” (Nr. 538) profesor Bohdan Winiarski.

Na wstępie stwierdza pomyślny rozwój wszystkich szkół akademickich w ciągu 12 lat w Polsce, co można było osiągnąć w znacznej mierze dzięki dobrej organizacji szkół akad., opartej na ustawie z 13 lipca 1920 r. Dalej prof. Winiarski pisze:

„I otóż w dwanaście lat po wydaniu tej ustawy, która, jedno myślącym zdaniem profesorów, umożliwiła rozwój nauki i wyższego nauczania w Polsce i tylko w szczegółach może wymagałaby zmian niewielkich, zamierza się zburzyć gmach piękny, wygodny i mocno zbudowany, aby na tem miejscu stworzyć jakiś prowizoryczny barak, o którym nie wiadomo, jak będzie wyglądał i jakim celem będzie służył.”

Wszelka dobra organizacja szkół akademickich musi — jak to wykazało doświadczenie wielu wieków i wszystkich krajów — opierać się na ich wewnętrzny samorządzie; tak jest dotychczas i w Polsce. Jest to odwieczna i dobra tradycja uniwersyteckich polskich i słusznie ustawa z 1920 r. powołuje się na Kazimierza Wielkiego, od niego to bowiem, w roku 1264, nieprzerwanie ta tradycja w Polsce istnieje. Po rozbiórach staraniem ks. A. Czartoryskiego, odżyła w uniwersytecie wileńskim, wychowała nam pokolenie Filaretów i Filomatów, a nawet posłużyła za wzór krótkotrwałej zresztą organizacji uniwersyteckich rosyjskich; blaskiem swym opromieniała Szkołę Główną warszawską. Na tej podstawie zorganizowane były dwa przez długi czas jedyne uniwersytety polskie: w Krakowie i Lwowie; i choć ten ich ustrój nie pozostawał w bezpośrednim związku z tradycją polską, to jednak pośrednio pochodził z jednego pnia wspólnej europejskiej cywilizacji.

Na zachodzie, w okresie rządów absolutystycznych i policyjnych, odbierano uniwersytetom ich od-

Wskutek wieści, jakoby wpływ antyreligijny i antypaństwowy na te ciężkie położenia gospodarczego zyskiwały na sile i terenie, Episkopat zastanawiał się nad sposobami pogłębienia działalności Akcji Katolickiej dla przeciwdziałania wpływom wyrotowym. Jako jeden z tych sposobów poleca dalszą rozbudowę katolickich dzieł miłosierdzia na rzecz ubogich.

W związku z ustawą o stowarzyszeniach Księża Biskupi poświęć cili także swoją uwagę dalszej działalności organizacji katolickich oraz tym objawom w szkolnictwie, które uważają za szkodliwe dla na leżytego religijnego oddziaływania na społeczeństwo.

Wspomniane objawy wywołują u Episkopatu żywy niepokój o religijną i moralną przyszłość narodu. Konferencja postanowiła przeto podjąć odpowiednią akcję zaradczą.

Prócz powyższych spraw Księża Biskupi zajęli się jeszcze materialem przygotowanym dla mającego się odbyć w Polsce Synodu Krajowego i załatwili szereg spraw bieżących.

wieczny ustrój autonomiczny; próbowano nauką i nauczaniem, profesorami i akademikami kierować administracyjnie i policyjnie. Rezultaty były wszędzie opłakane: upadła praca naukowa, obniżał się zastraszający poziom nauczania, szkolnictwo wyższe ulegało dezorganizacji. I dlatego w ciągu 19-go wieku wszędzie znowu oparto organizację uniwersytecką na zupełnym samorządzie, powracając właściwie w ten sposób do dawnych zasad, które teraz stały się nowoczesnymi zasadami. Wielki rozwój szkolnictwa wyższego na Zachodzie był właśnie rezultatem tej nowej, a tak dawnej organizacji.

O autonomii uniwersytetów w całym tego słowa znaczeniu można mówić tylko w Anglii i Ameryce. W Anglii uniwersytety, zwłaszcza dwa najstarsze: w Oxford i Cambridge, są prawie albo zupełnie niezależne od państwa, mogą same ustalać swą organizację, posiadają wielkie kapitały, majątki, fundacje. Na kontynencie jest inaczej: w Polsce o autonomii można właściwie mówić o tyle tylko, że uniwersytety mogą uchylać sobie odrębne statuty, które jednak muszą pozostawać w ramach ustawy z 1920 r. i użyczać zatwierdzenie ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego. Ale w Polsce, jak we wszystkich prawie krajach kontynentu, szkoły akademickie mają zagwarantowaną samorząd: wolność nauki i nauczania, niezależność profesorów, obieralne władze akademickie, którym podlegają profesorowie i młodzież, wolność wewnętrznej organizacji w ramach prawa i pod ogólnym nadzorem ministra w. r. i t. p. To są warunki, bez których szkoły akademickie mogą tylko wegetować.

Czy teraz ma być odrzucona tradycja niepodległej Polski, nakazy doświadczenia Zachodu, dorobek czterystoletniej pracy w Polsce odrodzonej? Na to trzeba odpowiedzieć wyraźnie: tak albo nie.

Badania gospodarki p. Zabierzowskiego.

W ciągu kilku tygodni bawiła w Gdyni specjalna komisja wyższych urzędników Najwyższej Izby Kontroli Państwa, która badała działalność byłego komisarza miasta Gdyni, p. Zabierzowskiego, w związku z prowadzonym przez niego pertraktacjami pożyczkowymi.

W tych dniach komisja zakończyła swe badania i powróciła do Warszawy. Wynik prac komisji trzymany jest w tajemnicy. B. komisarz Zabierzowski był kilkakrotnie przesłuchiwany przez komisję.

D-r. Parnes wydany z poselstwa.

Szef wydziału prasowego poselstwa polskiego w Wiedniu, dr. Parnes (żyd), który umiał utrzymać się w poselstwie wiedeńskim przy wszystkich zmianach personalnych, został wydany ze służby. Żona p. Parnesa została zatrzymana na granicy austriacko-czeskiej przez straż celną za szmuglowanie obcych walut w ogromnych sumach.

do niebywałego wprost rozgoryczenia.

Nie przesadzamy, czy była w tem wina p. Szembeka, czy działały tam inne siły, stwierdzamy tylko fakty: p. Szembek opuścił Bukareszt, powołany na bardzo wybitne, bardzo odpowiedzialne stanowisko wiceministra, pozostawiając jednak po sobie spuściznę, która dużo kłopotu przyczyniła następcy i — obyż nie przyczyniła znacznych trudności Polsce.

DWA OBLICZA ROSJI.

Pod takim tytułem „Hajnt” z dn. 11 bm. zamieszcza korespondencję z Londynu, w której autor podaje treść referatu, wygłoszonego w jego obecności w gronie 15 osób przez działacza socjalistycznego, b. członka parlamentu, René Smith'a, po powrocie jego z Rosji. Nikt w Rosji nie jest obecnie szczery:

„Cała Rosja sowiecka nosi maskę. Wszyscy — rząd, urzędnicy, lud. Mówi się i pisze jedno, myśli się drugie. Wszystkie rzeczy mają podwójną wartość: nazewnątrz i nawewnątrz. Dwulicowość — niesłychana. Oficjalna maska uśmiecha się z zadowolenia, podczas gdy oblicze jest gorzko zaplakanie...”

Jednym z wyrazów tej dwulicowości jest stan waluty: „Oficjalny kurs funta ang. jest 7 rubli, lecz prywatnie otrzymuje się za funt do 100 rb. Rubel skacze, jego wartość jest zdumia, gdyż istnieje obok siebie dwa światy: rzeczywisty i oficjalny.”

Rosja jest krajem klas i warstw: „Rosja sowiecka jest krajem klas i warstw. Każda z nich ma swoją szczególną wartość w społeczeństwie i w zależności od tego każda z nich jest inaczej traktowana...”

Spółdzielnie spożywcze, które — jak jeszcze niedawno była pokryta cała Rosja, upadają z braku produktów.

Nawet robotnicy jedzą raz dziennie. Tryumf komunizmu w pięcioletnim planie doprowadził do jedzenia raz na dzień!

Warunki mieszkaniowe — złe. „Mieszka się w ciasnocie, brudzie... Średnio mieszka w Rosji jedna rodzina w jednym pokoju. Jest to podstawa polityki mieszkaniowej. Nowe domy o 2 — 3 pokojach dla rodziny zajmują przedewszystkiem — urzędnicy, oficerowie, przywódcy partyni...”

Wyniki pracy w dziedzinie przemysłu są zewnętrznie dobre, faktycznie jednak zawiodły oczekiwania:

„Co rzucza się w oczy, to niesłychana rozrzutność siły roboczej, materiału, czasu. Wszędzie wala się materiał, wszędzie dostrzega się nadmiar zbytecznych ludzi.”

Niewdzięczność Grinbauma.

Jechok Grinbaum omawia w „Hajnt” z d. 9 bm. objawy judofobji w Polsce. Autor zaczyna od zajść na uniwersytetach w Europie w ogóle:

„Zaszczepił napadów na żydów od pewnego czasu już nie znajduje się w krajach wschodnio-europejskich. Minęły już czasy, kiedy dawna granica Rosji, a obecna Polski i Rumunii, była również granicą fizycznej walki z żydami. W ostatnich latach ta granica przesunęła się na zachód, daleko na zachód. Szczególnie na wyższych uczelniach. Ofienywa przeciw żydowskiej inteligencji, szczególnie przeciw nowej, jest obecnie powszechna w całej wschodniej i środkowej Europie...”

Taki stan nie stanowi pociechy dla żydów:

„Jest to pociecha nie dla bitych żydów, a dla bijących polskich studentów i dla ich sympatyków, a zwłaszcza dla ich duchowych i faktycznych przywódców. I rzeczywiście, niektórzy teoretycy narodowej demokracji mogą wskazać, że w zagadnieniu judofobji byli oni pierwszymi, a hitlerowcy idą właściwie w ich ślady...”

Wydatki na środki lokomocji.

Poważną pozycję w naszym budżecie stanowią sumy, przeznaczone, jak to budżet nazywa, na środki lokomocji, a w znacznym stopniu wydatki w tej pozycji uwidocznione to są wydatki na utrzymanie i nabycie samochodów.

W preliminarzu budżetowym na rok 1933-34 suma na te cele przeznaczona wynosi 4.638.639 zł. Obejmuje ona wyłącznie część A budżetu (Administracja). Obliczenie tych wydatków dla innych części budżetu (Przedsiębiorstwa i Monopole) jest niemożliwe.

Największe wydatki na te cele przeznaczają następujące działy budżetu:

Ministerstwo Spraw Wojskowych 1.577.000 zł. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych 1.494.556 zł., w tem 171.612 zł. na nabycie mechanicznych środków lokomocji; Ministerstwo Skarbu 798.300 zł., Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych 230.100 zł., Prezydent Rzeczypospolitej 163.689 zł. i Minister. Komunikacji 116.700 złotych.

Wydatki w innych działach budżetu są znacznie mniejsze, bo nie przekraczają nigdzie 50 tys. zł.

Cyfrы podane wyżej nie odzwierciedlają całokształtu wydatków na cele środków lokomocji, gdyż nie obejmują niektórych pozycji w tej dziedzinie, np. wydatków placówek zagranicznych, z drugiej strony nie biorą pod uwagę faktu, że szereg urzędów administracyjnych korzysta w szerokim zakresie z samochodów samorządowych.

Import kawy.

W Warszawie odbył się zjazd importerów kawy, którzy w wyniku narad utworzyli spółkę akcyjną pod nazwą: „Polska centrala importerów kawy”. W organizacji tej spółki — jak donosi żydowska „5 rano”, — brał czynny udział pos. Wiślicki z BB.

Zwiedziłem dużą fabrykę traktorów — powiada Smith — która według „planu” miała dostarczać w roku bieżącym „co najmniej 5 minut jeden traktor”, jednak gotowego traktora w fabryce nie dostrzegłem...”

W Rosji coraz większy brak surowców: „Najznaczniejszym objawem jest coraz większy brak węgla, żelaza, drzewa, stali chleba...”

Na roli nie widać ludzi: „Przejechałem tysiące mil. Pola są puste. Nie widać ludzi, rogacizny, koni. Wszędzie znikło. Pola wyglądają zaniedbane...”

Rolnictwo ginie: „Rolnictwo znajduje się w stanie katastrofalnym. Chłopi w „Kolchozach” głodują...”

Ludność spodziewa się głodu: „Urodzaj jest zły. Na Ukrainie w roku bieżącym zebrano połowę tego, co w zeszłym. Zapasy maleją. Głód zbliża się. Można z pewnością oczekiwać, że w początkach 1933 r. będzie w Rosji Sow. okropny głód i miliony ludzi są skazane na śmierć. Oczekuje się, że będzie gorzej, niż w 1922 r.”

Ludność w stałym ruchu: „Pola puste, ale koleje i dworce kolejowe są przepelnione. Tysiące i tysiące ludzi widzi się na rynku, na szosach. Jadą. Dokąd? Do dużych miast. Szukają chleba, jada. Prostu żywiłowa wędrownika milionów ludzi, wyrwanych ze swoich siedzib, ze swoich mieszkań...”

Okropne wrażenie sprawia ta wędrownika:

„Obraz tej wewnętrznej wędrowniki, jak gdyby zwierząt, szukających lepszych warunków, jest najsilniejszym, być może najokropniejszym obrazem obecnej Rosji...”

A jaki jest wynik „pięcioletniego planu”? „Plan jest planem. Kto wie, co się stanie. Przemysł nie poprawił się, stan życia również nie...”

Żydzi uciekają z powrotem do miast ze wsi: „Obecnie żydzi uciekają ze wsi do miast, gdyż miasto należy do warstwy uprzywilejowanej...”

W Polsce, jak i w innych krajach, wykorzystuje się sprawę żydowską, aby zwalczać rząd. W tym roku rząd odrazu wystąpił ostro przeciw judofobom, w dodatku:

„Wzięto się do właściwych przywódców, zlikwidowano „Obwopol” w Poznaniu, zaniepokojono „Rozwoj” w Warszawie, stare gniazdo wystąpię przeciwżydowskich. Słowem, walkę z judofobją prowadzi się z podniesioną ręką...”

Wśród żydów zagranicą czyni to duże wrażenie:

„Zagraniczne pisma żydowskie ogłaszają tylko tytuły: „Zlikwidowano Obwopol w Poznaniu z powodu przeciwżydowskiej naganki”, „Rewizja w Rozwoju przeciwżydowskim”. Żydzi wznoszą przez taki swój krzyk reklamę dla rządu...”

P. Grinbaum nie poczuwa się do wdzięczności wobec swych protektorów. Zdaniem jego, rząd walcząc z temi organizacjami, broni siebie, a nie żydów.

Warszawa rozpoczyna walkę o potaniecie gazu.

Stow. Przyj. Wielk. Warszawy, które zainicjowało obecnie akcję walki o niższe ceny gazu i opłat za liczniki zwoła w najbliższym czasie konferencję z udziałem przedstawicieli organizacji społecznych, zwłaszcza zawodowych pracowników umysłowych i fizycznych, jak również urzędników. Na tej konferencji opracowany będzie plan wystąpienia o niższe ceny gazu.

Poza wystąpieniem do władz miejskich i państwowych projektuje się urządzenie wieców na których kwestje ceny gazu oświetlony w sposób należyty i wyraźny. Niewątpliwie magistrat oponować będzie przeciw wszelkim projektom redukcji ceny gazu.

Len.

Przemysł Iniański w Polsce jest terenem żerowania pozbawionych skrupułów jednostek i przedsiębiorstw kosztem słabej (a może ucierwiej)l) broniących się przeciw ników.

Wystarczy przytoczyć dwa przykłady: Surowiec Iniany jest wywożony zagranicę po śmiesznych cenach, z zagranicy (z Belgii) często powraca do Polski pod postacią przędzy, jednocześnie zaś importuje się do Polski zarówno obcy surowiec, jak i przędzę.

Przędza Iniana wyrabiana jest we wszystkich niemal gatunkach w kraju, jednocześnie zaś importowana z zagranicy.

Wszystko to razem wywołane jest zupełnym brakiem jakiegokolwiek bardziej uspołecznionego punktu widzenia na te sprawy. Czasby był, aby zajęto się tą sprawą, wymagającą uporządkowania.

Zatrudnia pracownika Polaka. Sekcja Pracy. (Metropolitańska 1, II-gie piętro, pokój Nr. 4) wskaże ci dobre go i sumiennego pracownika.

Odezwa anglikańska w sprawie jedności z Rzymem.

(Londyn. KAP.) Londyński dziennik „Daily Express” w numerze z dnia 11 b. m. ogłosił odezwę podpisaną przez pięćdziesięciu dostojników anglikańskich, która zawiera ostrą krytykę obecnych stosunków w kościele anglikańskim i wyraźnie orzeka, że „jedynym wyjściem z obecnego chaosu mogłoby być połączenie się ze Stolicą Świętą”.

Ci, którzy odezwę tę podpisali, a figuruje wśród nich biskup anglikański Victor Feymour, liczni duchowni z Londynu, Yorku, Colchester, Cambridge, Portsmouth, Folkestone i t. d., oraz dwaj mnisz anglikańscy, należą w większości do t. zw. „ruchu oxfordzkiego”, który w roku przyszlým święci stulecie swego istnienia. To też w odezwie z naciskiem podkreślono fakt, że w tę rocznicę następuje odrodzenie ruchu przez to, że wychodzą dziś na światło dzienne momenty nowe, różne od tych, które były źródłem początków tego ruchu. Anglikaństwu współczesny przeniknięty jest duchem modernizmu i kompromisu, kościół katolicki natomiast posiada stały punkt oparcia i stałego przewodnika w osobie następcy św. Piotra na ziemi. Dlatego też jedynym celem praktycznego ruchu oxfordzkiego powinno być zjednoczenie się z Rzymem — kończy odezwa.

Pismo ambasady w Londynie.

W związku z ogłoszonym niedawno w prasie pismem ambasady polskiej w Londynie do jakiegoś rabina Leinera, ambasada przesyła do „Gaz. Warszawskiej” list, w którym między innymi czytamy:

„W związku z powyższym ambasada stwierdza, że na prośbę polskiego rabina Leinera, zajmującego obecnie stanowisko rabina w jednej z dzielnic Londynu, dostarczyła mu notatkę dotyczącą ludności żydowskiej w Polsce i wykazującą względną poprawę jego położenia. Notatka ta, choć nie zawiera żadnych wiadomości poufnych, nie była przeznaczona do publikowania, ani też nie była oficjalnym zajęciem przez ambasadę stanowiska w kwestjach wewnętrznej polityki polskiej, co wychodzi poza zakres działalności ambasady. Rabin Leiner bez wiedzy i upoważnienia ambasady notatkę opublikował, wskazując zarazem na jej pochodzenie i nadając notatce charakter oświadczenia oficjalnego ambasady.”

Wszystko to pięknie, ale notatka taka, udzielona w formie listu p. Leinerowi, też nie była potrzebna.

Obrona złożony z urzędu.

We Lwowie zdarzył się po raz pierwszy fakt złożenia przez sędziego obrońcy z urzędu. Adwokat dr. Szeliga, broniąc oskarżonego firmę „Kontakt”, wyraził się niewłaściwie o sędzie. Sędzia Łożker rozprawy odczytał, a obrońcę złożył z urzędu.

Sensacyjny proces w Łodzi.

Wczoraj rozpoczął się w łódzkim Sądzie okręgowym sensacyjny proces matrymonjalny przeciwko d. rowi Starkerowi. Akt oskarżenia zarzuca d. rowi Starkerowi cały szereg oszustw, popełnionych pod pozorem zawarcia związków małżeńskich. Cały szereg młodych panien padło ofiarą tych macjacji.

Powszechną sensację budzi fakt, że w procesie wystąpił po stronie oskarżenia jako świadek prawowita żona d-ra Starkera.

Słuszna przestroga.

Państwowy Instytut Eksportowy zaobserwował niejednokrotnie fakt, że firmy polskie składają oferty na rynku francuskim w języku niemieckim. Należy podkreślić z całym naciskiem szkodliwość tego postępowania firm eksportowych polskich, gdyż oferty takie nie tylko siłą rzeczy muszą sprawiać niekorzystne wrażenie w firmie francuskiej, ale są przedewszystkiem zwykłe całkowite dla niej niezrozumiałe. W ten sposób zainteresowania firmy francuskiej odpadają w stosunku do oferenta polskiego, a zwracają się w kierunku innych dostawców zagranicznych na szkodę dla eksportu polskiego.

Znow strajk chłopski.

Żydowski „Nasz Przegląd” donosi z Łodzi:

W wojew. łódzkim wybuchł strajk chłopski, polegający na tem, że chłopcy wstrzymują się od dowozu żywności do miast.

Od lat 11-u istniejąca szkoła

„ZRODŁO PRACY”

Trocka 19/2 z 3 letnim kursem: krawiecczyzny, bielizniarstwa, haftu i trykotarstwa przyjmujące zapisy nowo wstępujących uczniów do Bursy i szkoły od 9 — 1. Popołudniowe kursa trzymiesięczne dla dorosłych.

Plebiscyt Sportowy „Dziennika Wileńskiego” zaczyna się jutro i trwać będzie do 6 grudnia. — Jutro pierwszy kupon do głosowania.

Czy okólnik prezydium Magistratu będzie wykonany?

Prezydium Magistratu wydało okólnik do wszystkich sekcji i wydziałów Magistratu jak również przedsiębiorstw miejskich, polecając z dniem 1 grudnia przeprowadzić przysposobienie z poborów pracowników zaległości z tytułu najrozmaitszego rodzaju świadczeń rzeczowych, jak naprz. elektryczność, kanalizację, wodę oraz podatek lokalowy. Potrącenia zgodnie z ustawą nie będą mogły przekroczyć połowy uosążeń.

Walka o potaniecie energii elektrycznej.

Komitet Potaniaenia Cen Energii Elektrycznej odbył onegdaj posiedzenie na którym postanowiono zwrócić się do prezydium Magistratu m. Wilna w sprawie zmniejszenia cen za

energję elektryczną. Gdyby próby delegacji nie zostały uwzględnione. Komitet ma odwołać się do abonentów elektrowni miejskiej.

energję elektryczną. Gdyby próby delegacji nie zostały uwzględnione. Komitet ma odwołać się do abonentów elektrowni miejskiej.

JAKĄ BĘDIEMY MIELI DZIŚ POGODĘ?

Rankiem chmurno i mgliście. Dniem zachmurzenie zmienne, miejscami z przelotnymi opadami. Temperatura parę stopni powyżej zera. Umiarkowane wiatry południowo - zachodnie i zachodnie

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

Zarząd cechu kuchmistrzów w Wilnie zaprasza swych członków, ich rodziny, czeladników, terminatorów, oraz kuchmistrzów niezrzeszonych na uroczyste ratary, które odbędą się w niedzielę o godz. 6 rano w kościele św. Kazimierza.

Z MIASTA.

Kwestia na remont wlezy S-to-Jańskiej. Ponieważ kwestia w dniu 10.X. b. r. nie doszła do skutku, została przeniesiona na dzień 27.XI. b. r. i odbędzie się w tym terminie nieodwołalnie. Uprasza się przeto p.p. kwestarki w poprzednich kwestiach o łaskawą pomoc i tym razem zgłoszenie się z dowodami osobistymi dziś po południu do kancelarii parafjalnej po paczki — a społeczeństwo wileńskie usilnie proszone jest o poparcie kwesty choćby najdrobniejszym datkiem, który się przyczyni do uratowania od ruiny najpiękniejszej budowli Wilna.

Wlecz poselski w matel sali miejskiej w dniu 27 listopada r. b. (niedziela) o godz. 12.30 w matel sali miejskiej przy ulicy Końskiej Nr. 3 przy udziale posłów na Sejm Rzeczypospolitej Polskiej p.p. Schimmela i Osady, odbędzie się sprawozdawczo-informacyjne walne zebranie związku właścicieli średnich i drobnych nieruchomości m. Wilna i województwa wileńskiego, na które to zebranie zarząd Centrali Związku zaprasza właścicieli nieruchomości m. Wilna.

SPRAWY MIEJSKIE.
— **Nowy tawnik rozpoczął urzędowanie.** W dniach najbliższych przystępuje do pełnienia swych czynności w Magistracie nowoobрани tawnik p. Zygmunta Fedorowicz. P. Fedorowicz, jak wiadomo, wszedł do Magistratu na miejsce opróżnione po p. Łokuciewskim i obejmuje jego agendy a więc sekcję rzeźni i rynków oraz wydział szkolny.

W dniu wczorajszym p. Fedorowicz poraz pierwszy wziął udział w obradach kolegium Magistratu.

Jubileusz Pogotowia Ratunkowego. W grudniu roku bieżącego przypada jubileusz 30-lecia powstania Pogotowia Ratunkowego.

Pogotowie Ratunkowe powstało w roku 1902. Założone zostało jako Towarzystwo Doraźnej pomocy Lekarskiej w Wilnie, na którego czele stanął Władysław hrabia Tyszkiewicz.

Hocki klocki w sprawie stacji autobusów dalekobieżnych. Jak już w swoim czasie donosiliśmy w łonie Magistratu powstała myśl zmiany pierwotnie projektowanego miejsca budowy stacji autobusów dalekobieżnych na placu przy ul. J. Jasińskiego i wybudowanie stacji gdzieindziej. Obecnie można stwierdzić jako że stacja autobusów dalekobieżnych na placu tym nie stanie, mimo, iż trwające z górą rok roboty zostały bardzo daleko zaawansowane i po skopaniu góry teren został już zniwelowany. Podług obecnego projektu naszych władz municypalnych plac ten zostanie włączony do parku, który obecnie Magistrat buduje na górze Boufałowej.

Te gwałtowne zmiany niezbyt dobrze świadczą o racjonalności gospodarki sekcji technicznej, która potrzebowała aż półtorarocznich prób, by przekonać się, że wybór terenu na budowę stacji dokonany został niezbyt szczęśliwie.

Powstaje teraz pytanie, gdzie wybudowana zostanie stacja autobusów dalekobieżnych?

Dotychczas w Magistracie o tem nie wiedzą. Przez sekcję

Teatr i muzyka.

Teatr Wielki Pohulanka. Sobota godz. 8 wiecz. komedjo-satyr B. Shaw'a „Zbyt prawdziwie, aby było dobrze” w koncertowej grze całego zespołu z pp. Niedźwiecką i Szpakiewiczem na czele.

— **Ostatnia popołudniówka „Niebieskiego ptaka”.** W niedzielę o godz. 4 pop. w Teatrze Pohulanka grana będzie przepiękna baśń Maeterlincka „Niebieski Ptak”. Będzie to nieodwołalnie ostatnia popołudniówka tego cudownego widowiska, które stało się marzeniem każdego dziecka. W niedzielę wieczorem — „Zbyt prawdziwie, aby było dobrze”.

— **Jeszcze tylko jeden, jedyny raz, grana będzie wspaniała bajka-misterium Maeterlincka „niebieski ptak” w poniedziałek o godz. 8 wiecz. Ceny propagandowe.** Przynajmniej należy, że będzie to tak zwany „Tani poniedziałek”.

— **25-lecie śmierci St. Wyspiańskiego** uczczone będzie w Teatrze Pohulanka premierą nigdzie nie wystawianego dotąd pożądanego dzieła „Zygmunt August”, w pomysłowej inscenizacji D-ra Ronard Bujanańskiego. W roli tytułowej Alfred Szymański. Opracowanie głównych postaci tragedji w rękach Dyr. Szpakiewicza. Przepiękne projekty dekoracyjne W. Makojnika. — Obszernejse informacje wkrótce.

— **Teatr muzyczny „Lutnia”.** Popularne przedstawienia „Szaleństwa Coletty”. Dziś po cenach znionych wspaniale wystawiona operetka „Szaleństwa Coletty” z M. Gabrijeli w roli tytułowej. Operetkę urozmaicają efektywne produkcje taneczne i rewjowe.

W przygotowaniu „Fiolek z Montmartre’u”.

— **Popołudniówka ni-dzielnia w „Lutni” 27.XI. o godz. 4 pop.** po cenach znionych „Szaleństwa Coletty”. Bilety w kasie teatru Lutnia od 11 — 9 w.

— **Amatorski tańca i baletu** — uwaga! Zespół baletowy Teatru muzycznego „Lutni” poszukuje zdolnych uczniów do baletu. Zgłaszając się w kancelarii teatru od godz. 11 — 1-jej w pol.

POLSKIE RADJO WILNO.

Sobota, dnia 26 listopada 1932 r.
11.40: Przelg. pras. polsk. Kom. meteor. Czas. 13.10: Kom. meteor. 13.15: Po raneck szkolny. 15.00: Utwory Schuberta Mozarta (płyty). 15.40: Komunikaty. 15.50: Wiad. wojskowe. 16.00: Słuchowisko dla młodzieży. 16.25: „Włczka Kły Radjowe” — mówiony tygodnik młod. akad. U. S. B. 16.40: „Szlakiem kresowych zamków” — odczyt. 17.00: Muzyka z płyt. 17.40: Odczyt aktualny. 18.00: Muzyka lekka. 19.00: Tygodnik litewski. 19.15: „W świetle lampy”. 19.30: „Na widnokręgu”. 20.00: Koncert żyweń (płyty). 20.40: Trasm. opery z Amsterdamu „Falstaff” — Verdigo. 21.25: Wiad. sport. 23.55: Kom. meteor.

Niedziela, dnia 27 listopada
10.00: Transmisja nabożeństwa. 11.35 Odczyt misyjny. 11.58: Czas. 12.05: Transm. Akademii gł. czei Wyspiańskiego. 14.00: Kom. meteor. roln. 14.05: „Ostatnie zabiegi przed zimą w gospodarstwie”. 14.20: „Co słychać”. 15.00: Audycja dla wszystkich. 16.00: Audycja dla młodzieży. 16.25: Audycja dla wszystkich. 17.00: Godzina żyweń (płyty). 18.00: „Recital śpiewaczy”. 20.30: „Jak zachować dobry wzrok w wieku szkolnym”. 18.45: Litewska audycja 19.00: Słuchowisko. 19.45: Wyniki konkursu muzycznego. 20.00: Pieśni Eugenjusa Pankiewicza w wyk. Zofji Wyłozynskiej (sopran). 20.25: Koncert. 21.00: Wiad. sportowe. 22.25: Koncert Chopinowski. 23.00: Komunikaty. 23.10: Transmisja z teatru „Morskie Oko”.

Z ZA KOTAR STUDJO.

Muzyka kameralna.
Popołudniowy koncert kameralny z płyt gramofonowych (godz. 15) zawiera zawsze chętnie słuchaną „Symfonię niedokończoną” Schuberta, następnie „Koncert fletowy” Mozarta i dwie arje z opery „DonJuan” w wykonaniu M. Stabile.

Wycieczka po Malopolsce.
O godz. 16.40 nadaje Lwów odczyt prof. Jana Lewoczyńskiego, który powiezie radiosłuchaczom szlakiem kresowych zamków. Będzie to miłąkwo-wo ujęcie wycieczki z podkreśleniem krajoznawstwa i dziejów pamiętek regionalnych Złoczowa, Podhorce, Oleska, Krzemienia i Wiśniewca.

ZABAWY.

— **„Poranek Morski”.** Zarząd Wileńskiego Oddziału Ligi Morskiej i Kolonjalnej organizuje w bieżącym sezonie zimowym cykl propagandowych poranków, których celem oprócz krzewienia idei morskiej w społeczeństwie będzie również zaznajamianie ogółu z dokonywanymi pracami w dziedzinie morza.

W nadchodzącą niedzielę dn. 27 b. m. odbędzie się pierwszy „Poranek Morski” w sali Teatru „Lutnia” ul. Mickiewicza Nr. 6, początek punktualnie o godz. 12 m. 30.

Z uwagi na propagandowy charakter „Poranków” ceny miejsc zostały ustalane jak następuje: Parter i ustony do łóż — 45 gr; balkon 25 gr. Oplatę za szatnię 10 gr. od osoby.

— **Resursa Rzemieślnicza** w Wilnie zaprasza swych członków, ich rodziny, oraz sympatyków rzemiosła na sobótkę taneczną (ostatnią przed adwentem), urozmaiconą działem koncertowym, produkcjami chóru i występami rewjowymi, która odbędzie się dziś o godz. 8.30 w lokalu własnym przy ul. Baksta 2. Do tańca przygrywać będzie wyborowy jazzband pod dyrykcją prof. Tchorza.

ROŻNE.

— **Wyniki kwesty.** Dnia 20 listopada Towarzystwo Pań Miłosierdzia św. Wincetego a Paulo kwestowało na obuwie dla swoich biednych; pomimo zimna i wielu niepomysłnych warunków zebrano 510 zł. 89 gr. Wydatki wyniosły 4 zł. 70 gr. pozostało 506 zł. 19 gr. czystego dochodu „Bóg zapłać” gorliwym kwestarkom.

— **Kursy Obrony Przeciw-gazowej.** Z inicjatywy Sekcji Związku Oficerów Rezerwy, oraz przy poparciu i współdziałaniu Ko-

Wystawa drobiu, gołębi i zwierząt futerkowych.

Jak wiadomo w dniach od 1 do 4 przyszłego miesiąca w głównym pawilonie po-wystawowym w ogrodzie po Bernardyńskim odbędzie się wystawa-pokaz drobiu, gołębi, królików, zwierząt futerkowych i t. d.

Wystawa ta zorganizowana została w celu stwierdzenia postępów w hodowli drobiu i zwierząt futerkowych na wileńszczyźnie.

Ostatniemi laty coraz więcej zgłasza się amatorów hodowli drobiu. Przez taki pokaz, oprócz stwierdzenia ich postępów w tej pracy, rozwija się propaganda hodowli drobiu i zwierząt futerkowych oraz dodaje się hodowcom bodźca do dalszej pracy.

Dotychczas zgłoszono na pokaz najlepsze okazy kur, gołębi, gęsi, kaczek, indyków, królików i t. d.

Nowością dla Wilna będą zwierzęta futerkowe jak: lisy srebrzyste, nurki, szopy, skunksy i t. d., które będą wystawione przez hodowców z województwa wileńskiego.

Ilość eksponatów, zgłoszonych dotychczas, przewyższa lata ubiegłe.

W poprzednich pokazach brali udział przeważnie hodowcy z terenu m. Wilna i najbliższych okolic. W roku bieżącym natomiast gromadnie zgłaszają swoje eksponaty hodowcy miejscy z najdalszych zakątków naszego województwa.

90 proc. zgłoszonych dotychczas eksponatów, stanowi własność hodowców wiejskich.

Termin przyjmowania zgłoszeń został przedłużony do 29 bież. mies.

Wyróżnione eksponaty będą nagradzane.

W czasie trwania wystawy, w celu propagowania hodowli drobiu i zwierząt futerkowych, wygłoszone zostaną odpowiednie referaty.

Zakończono już zostały prace przygotowawcze do wystawy.

W pierwszym dniu wystawy, t. j. we czwartek rano odbędzie się premjowanie eksponatów. Po-czem w południe nastąpi uroczyste otwarcie wystawy.

W ostatnim dniu wystawy, w niedzielę rozdane zostaną nagrody.

komitetu Wojewódzkiego L. O. P. P. zostały zorganizowane dla pracowników Okręgowego Urzędu Ziemskiego i Państwowego Banku Rolnego Kursy Obrony Przeciw Gazowej.

Wykłady rozpoczęły się dnia 24 listopada w lokalu Okręgowego Urzędu Ziemskiego i trwać będą w ciągu miesiąca we wtorki, czwartki i piątki od godz. 6 do godz. 8 wieczór. Kursy są bezpłatne. Po zakończeniu kursów dla życzących odbędą się egzaminy na Instruktorów III kategorii O. P. Gaz.

KRONIKA POLICYJNA.

— **Falszywi wywiadowcy komitetu do spraw bezrobocia.** Zostało ustalonem przez wojewódzki komitet do spraw bezrobocia, iż osoby niepowołane nieprawnie przeprowadzają wywiady, rzekomo z ramienia komitetu, wyludzając od bezrobotnych pieniądze.

W związku z powyższem wojewódzki komitet podaje do publicznej wiadomości, iż wywiadowcy komitetu są zaopatrzeni w odpowiednie legitymacje, które powinni okazać na każde żądanie strony zainteresowanej. Chcąc przeto uniknąć nieporozumień Komitet uprasza o każdorazowe wylegitymowanie osób przeprowadzających wywiady.

— **Kradzież upręży dorozkarskiej.** Uprząż dorozkarska, 5 par szel skórzanych, kilka innych części upręży oraz różne drobne przedmioty skradziono ze strychu domu przy ul. Lwowskiej 70 na szkole Dwejry Kacowej, która donosząc o tem dzisiaj władzom policyjnym podała, że kradzież mogła być dokonana w czasie od 12 do 24 listopada. Złoczywcy dostali się na strych przy pomocy dobranego klucza lub wityrucha. Wartość skradzionych rzeczy określa właścicielka na 400 zł.

— **Okradzenia złobka im. Marji.** 158 kg. wędzonej szynki wartości 400 zł. zrabowano z piwnicy podwórza domu przy ul. Fabrycznej 36. Poszkodowanym jest Złobek im. Marji. Rabusie dostali się do piwnicy po rozbiciu kłódki w nocy z 23 na 24 bm.

— **Złodziejce na stacji towarowej.** W dniu 23 bm. między godz. 19 a 21 niezna-ni sprawcy zerwali pomyby z wagonu na stacji towarowej w Wilnie zrabowali na szkole wileńskiej Dyrekcji Kolej Państwowych bele bawelnianej tkaniny wagi 117 kg. wartości 400 zł.

WYPADKI

— **Zaginienie młodej dziewczyny.** W dniu wczorajszym do policji wileńskiej wpłynęło zameldowanie o zagadkowie zaginięciu 17 letniej dziewczyny Jadwigi Lastowskiej, zamieszkałej przy ulicy Fabrycznej nr. 35. Jadwiga Lastawska wyszła przed kilku dniami z domu udając się, jak oświadczyła do koleżanki i od tego czasu zaginęła bez wieści.

— **Pod kopytami końskimi.** Dnia 24 bm. o pół do 7 wieczór, dorozkarcz którego nazwisko na razie nie ustalono, poro-wożąc na dorozce Nr. 204 najeżdżał przy zbiegu ulic Wileńskiej i Orzeszkowej na

Samoloty litewskie lądują na terytorjum Polski.

Podjezana wizyta eskadry litewskiej.

Z pogranicza donoszą, iż onegdaj rano na odcinku granicznym Wizajny ukazała się litewska flota powietrzna złożona z czterech samolotów wojskowych.

Eskadra litewska obleciała okoliczne wsie graniczne i skierowała się ku granicy litewsko-pruskiej. W pewnym momencie jeden z samolotów począł nagle opadać i wylądował niedaleko wsi Zabite Małe. Lotnicy zauważywszy, iż znajdują się na terytorjum polskiem, począł błyskawicznie naprawiać samolot. W trakcie tego do samolotu zbliżyło się kilku włościan i osadnik wojskowy, który lotników litewskich usiłował zatrzymać, lecz ci stero-

rywowali go rewolwerami i puścili w kierunku Kalwarji.

Również opadł samolot litewski, jak się okazało, teje eskadry na pola wsi Zabieleń w pow. suwalskim, lecz po 15 minutach zdążył podnieść się w górę i odlecieć w kierunku Grajewa, zamiast granicy litewskiej. Pod Grajewem samolot litewski po raz drugi zamierzał lądować, lecz widząc, iż znajduje się na ziemi polskiej odleciał na teren Prus Wschodnich.

Eskadra litewska odbywała po raz pierwszy lot naokoło granicy litewsko-pruskiej i litewsko-polskiej na nowym typie samolotów własnej konstrukcji.

Z pogranicza.

Ujęcie handlarzy żywym towarem.

W rejonie odcinka granicznego Filipów organa KOP zilkwidowały niebezpieczną szajkę handlarzy żywym towarem, na której czele stał niejaki Ryszard Kupnień pochodzący z Kwizdźnia (Prusy Wschodnie). Szajka Kupnień pod pretekstem sprzedawania losów loteryjnych, akcyj itp. odwie-dzała wsi i miasteczka, gdzie wyszukiwała przystojne dziewczęta.

Polował na zwierzyńcę a dał się upolować bolszewikom.

Dnia 22 bm. 45 letni Ignacy Wiśniowski, mieszkający wsi Darowice położonej na pograniczu polsko-sockiekiem w rejonie Suchodowszczyzny wyszedł na polowanie i nie powrócił do domu. Zaniepokojona rodzina powiadomiła władze śledcze, które w wyniku dochodzenia ustaliły, iż Wiśniowski polując ze swym ko-

Ofiary swe handlarze werbowali rzekomo na roboty do fabryk tkackich i przędzalni. W podstępny i nieczy sposób zdolali oni wywieźć kilka dziewcząt. Ostatni Kupnień w towarzystwie niejkiej Cecylji Łojczakówny zamierzał dostać się na teren Prus Wschodnich. Na granicy został zatrzymany wraz ze swoją ofiarą.

Komendant sockieckiego odcinka obu włościan zatrzymał, aż do czasu przeprowadzenia dochodzenia, w jakim celu znaleźli się oni na terytorjum sockiekiem.

Osobliwości sądownictwa angielskiego

Przyjęta oddawna w koronnych sądach angielskich jest zasada, iż przestępstwo, za które poniesiona została kara, uważa się za wymazane z pamięci i wspomnieć o niem można tylko w tym wypadku, jeśli ten, który je spełnił, sam uczyni je przedmiotem dyskusji. Tak więc prokuratorowi nie wolno np. wspomnieć w czasie rozprawy sądowej, iż oskarżony był już ongiś karany, a to w tym celu, by tego rodzaju oświadczenie nie wpływało na niezależność decyzji sędziów i ławy przysięgłych.

Nietylko w sądzie, ale i w życiu prywatnem nie wolno Anglikowi wspominać bezkarnie o tem, że znany mu lks czy Ygrek znajdował się ongiś w konflikcie z prawem. W innych krajach wystarcza w takim wypadku przedstawić tylko dowód prawdy, aby nie zasłużył na zarzut dyfamacji i na karę. Według pojęć i obyczajów angielskich formalizm tego rodzaju klóci się z pojęciem t. zw. „dobrych obyczajów”.

Ale nietylko w tym kierunku różnią się pojęcia i uczucia Anglików od pojęć, przyjętych w innych krajach. W Anglii np. wspomnienie o swoich zasługach dla ojczyzny uważane jest za gest wysoce niesmaczny, a jeśli czyni to w sądzie oskarżony, może być pewny, że sąd i przysięgli zaliczą mu to na jego niekorzyść, nawet gdyby poparł swe słowa przedstawieniem dokumentów.

Ilustracją tych obyczajów i zasad może być proces, który toczył się niedawno w Londynie w sądzie karnym Old Bailey. W biurze in-seratwoem udziałowcem był Mr. lks, który później wystąpił ze spółki, aby się usamodzielnic. Mr. lks uprawiał podczas wojny rzemiosło szpiegowskie na niekorzyść Anglii, za co został skazany na 8 lat więzienia. Partner Mr. lks wiedział o tem i poinformował klientów lksa o jego przeszłości, dodając, iż człowiek tego rodzaju może z łatwością stać się recydywistą. Dowiedziawszy się o tem, Mr. lks zaskarżył swego b. partnera o dyfamację. Dyfamację przedłożył sądowi dowody prawdy oraz zaświadczenie, iż on sam odznaczył się podczas wojny na froncie bojowym.

Pomimo wszystko b. partner Mr. lksa został skazany na 25 miesięcy więzienia za oszczerstwo. Ława przysięgłych głosowała w tym wypadku jednomyślnie. Cała zaś prasa angielska, opisując powyższą sprawę, podkreśla z nie-małym zadowoleniem wyrok sądu londyńskiego, jako przykład godności i t. zw. „fairness” sądów angielskich.

przechodzącą przez jezdnję Sorę Kłotową, liczącą 74 lat, zamieszkałą przy Zawalnej 27. Staruszka, padając na bruk, doznała lekkich obrażeń. Lekarz Pogotowia, w uzdzeniu pierwszej pomocy, przewiózł Sorę do Szpitala Żydowskiego. Zyciu jej nie grozi niebezpieczeństwo.

Samobójstwo

jako sztuczka reklamowa.

Zdawaćby się mogło, że nau-czeni doświadczeniami ludzie do-bry obecnej nie tak łatwo dadzą się... wziąć na kawał.

Mimo to, stolica Szwecji stała się ofiarą pospolitego bluffu i oszustwa, jakiego dopuścił się powieściopisarz Gustav Ericsson, cieszący się w krajach skandynawskich znaczną sławą literacką. Przed niedawnym czasem pojawił się na półkach księgarskich romans p. t. „Człowiek, którego zabiłaś”, wywołując olbrzymie wrażenie i jaknajkorzystniejsze dla autora recenzje. Manuskrypt dostarczony został nakładcy za pośrednictwem pewnego dziennikarza i wdowy po autorze. Nikt nie wiedział, że autor żył jeszcze w Paryżu i, że zawarł ponowny związek małżeński z niejaką panną Dorotą Poulsen, wierzono wdowie i wiernemu przyjacielowi, że autor umarł w Paryżu, pozbawiony się życia z powodu niepowodzeń i romantycznych rozczarowań życiowych. Pośmiertne dzieło autora — dzięki odpowiedniej propagandzie — miało olbrzymie powodzenie. Towarzystwa filmowe zabiegały o prawo reprodukcji filmowej powieści. Tymczasem autor siedział sobie w Paryżu i używał nienajgorzej dopływających obficie dochodów. Sprawa nie byłaby się wydała, gdyby nie podejrzliwość krytyka literackiego Blomberga. Dochodzenia u rodziny autora-samobójcy ujawniły, że nie miała pojęcia o rzekomej samobójstwie Ericssona.

Zagadkowym wypadkiem zajęła się prasa. Pokazało się, że wszelkie wiadomości o śmierci Ericssona pochodzący od żyjącego w Paryżu przyjaciela jego, dziennikarza, który swego czasu, wysłany przez pewne pismo szwedzkie w podróż dookoła świata, dojechał tylko do Kolonii i stamtąd pisywał swoje sprawozdania pod różniczkę. Przyciśnięty do muru przez szwedzkiego konsula w Paryżu, reporter ten przyznał się ostatecznie, że usmiercił Ericssona jedynie dla... reklamy. Obawiano się, że manuskrypt autora żyjącego nie znajdzie nakładcy, liczone na to, że tragiczna śmierć będzie doskonałą reklamą dla jego dzieła.

Kawał udał się zupełnie; „żyjący trup” posiadał recenzje najkorzystniejsze, których mu nie można odebrać, a stolica Szwecji ma swój... skandal literacki.

Wytworna Pani
używa do swej toalety wód kwiatowych największy asortyment zapachów — w fiakonach i na wagę w Firmie
W. CHARTYKOWICZ i S-ka
APTECZNY D - H.
Wilno, Mickiewicza 16 7
Tel. 9-71.

INTROLIGATORNIA
AL. ZWIERZYŃSKIEGO
MOSTOWA Nr. 1. TELEFON Nr. 1244.
PRZYJMUJE DO OPRAWY
RÓŻNE KSIĄŻKI, I INNE ROBOTY
wykonanie staranne - ceny niskie
OTWARTA OD 6-aj D 4-aj POPP

Z KRAJU. SPORT.

Prozorozi otrzymali wielką salę zebrań.

W dniu 20 bm. w Prozorokach poświęcono remizę miejscowej Straży Pożarnej.

Liczny udział społeczeństwa wszystkich warstw, był naturalnym objawem radości, że narazie nietylko miejscowa Straż Pożarna będzie miała swoją siedzibę, lecz i wszystkie inne organizacje przy niej, możliwość urządzania swych zebrań, imprez itd.

Remiza — jak na miejscowe warunki niezwykle wielkiego rozmiaru — pobożono dzięki ofiarności społeczeństwa, pobudzonego przez obrotowego prezesa O. S. P. p. J. Zwirlelo i energicznego naczelnika p. E. Włodarskiego wraz z innymi członkami Zarządu na czele z vice-prezesa p. B. Świerdłowiec i skarbnikiem p. W. Welnowskim, oraz wójtem gminy p. St. Kuraszewiczem.

Pacholkiwie kominternu wpadli.

Na terenie pow. wołyńskiego zatrzymano kilku podejrzanych osobników, którzy prowadzili akcję w kierunku zbierania ofiar na „MOPR”. Przy zatrzymanym

udali się do miejscowego kościoła na nabożeństwo, po którym odbyła się defilada miejscowej straży pożarnej na czele z orkiestrą 8 batalionu KOP. przyjęta przez Starostę p. E. Stefanusa w towarzystwie kpt. p. St. Wyrobieca, kmdt. P. P. p. Fr. Najdowskiego i Wój. Inspektora Straży Pożarnej oraz licznych delegatów i gości.

Przeprowadzone następnie sprawne ćwiczenia pokazowe z narzędziami i ratownicze na 3 piętrowej wspinalni ćwiczebnej, uzyskały uznanie zebranych gości, czemu dał wyraz w krótkim podziękowaniu w imieniu Zarządu Związku Wojewódzkiego, obecny Inspektor Związku.

Sympatyczny nastrój podczas wspólnego posiłku, został jeszcze spotęgowany miłą i harmonijną zabawą taneczną urządzoną po wieczornym przedstawieniu, na którym koło amatorskie członków straży popisało się doskonale odegraną „Królową Madagaskaru”.

znaleziono kwitariusze, pieczątki i inne rzeczowe dowody, stwierdzające, iż stali oni na usługach Kominternu.

Wymyślił napad, żeby uwolnić się od wierzycieli.

Danielewicz Kazimierz z zaciątku Krasne, gm. krzywickiej pow. wilejskiego złożył zameldowanie w swoim czasie, że w odległości 3 kilometrów od Wilejki napadli na niego dwaj osobnicy i pod groźbą rewolweru żądali wydania pieniędzy.

Danielewicz oświadczył, że w czasie, gdy zbrodniarze rewidowali jego rzeczy na furmance, udało mu się uciec. Napastnicy mieli z torby jego zabrać 95 zł.

Szczegółowe dochodzenie przeprowadzone przez władze policyjne ustaliło, że Danielewicz zawsze był w długach, pieniędzy nie posiadał i nie mógł też mieć tych 95 zł, Danielewicz nie mógł nawet określić dokładnie, jak wyglądała ta torba, w której te pieniądze były przechowane.

Powoływał się on na jakiegoś Nosiewicza, który niby wyczerzył mu te pieniądze na kupno wódki, okazało się jednak, że Nosiewicz nie o wreczeniu tych pieniędzy nie wie.

Przyciśnięty do muru zdobyciemi w czasie dochodzenia faktami, Danielewicz zmuszony był przyznać się do tego, że napad symulował.

Opowiedział on, że w wsi był już wszystkim winien, kredytytorzy go męczyli, a on często nie miał nawet na owies dla konia. To też powstała w nim myśl, że po takim symulowanym napadzie będzie mógł wytłumaczyć się przed wierzycielami dlaczego im nie płaci.

Władze policyjne skierowały sprawę przeciwko Danielewiczowi do sądu, za wprowadzenie policji w błąd. Danielewiczowi grozi kara 3-miesięcznego aresztu.

Popierajcie Polską Macierz Szkolną.

Techniczna strona plebiscytu «Dziennika Wileńskiego».

Chociaż do konkursu sportowego „Dziennika Wileńskiego” staje ogół społeczeństwa sportowego już po raz drugi, to jednak szereg osób, jak zwykle zapytuje nas: jak należy głosować?

Postaramy się więc imprezę naszą omówić dzisiaj ze strony technicznej.

A więc już na początku musimy powiedzieć, że od 27 b. m. do 6 grudnia drukować będziemy specjalne kupony do wypełnienia.

Kupon taki zawierać będzie trzy rubryki: 1) 10 sportowców, 2) najlepszy klub, 3) najbardziej usportowioną szkołę.

Powyższe rubryki należy starannie wypełnić, a u dołu kuponu napisać swoje imię, nazwisko i adres. Wypełniony kupon rzuca się do urny wyborczej.

Urny wyborcze ustawione będą od poniedziałku w czterech punktach miasta: 1) Redakcja „Dziennika Wileńskiego” — Mostowa 1, 2) Polska Składnica Sportowa „Start” — Królewska 1, 3) Dom Sportowy Ch. Dinces—Wielka 15, 4) w biurze Cooka — Mickiewicza 6.

Zaznaczmy przytem należy, iż biorąc pod uwagę, że są przewidziane cenne nagrody dla głosujących przeto należy na listę wpisywać nazwiska w kolejności, powiedzmy zasług sportowych. Rzecz ta jest b. ważna, gdyż przy obliczaniu będą brane pod uwagę punkty.

Jutro rozpoczynamy głosowanie.

Jutro ukaże się w „Dz. Wil.” pierwszy kupon do głosowania. Plebiscyt tegoroczny stoi pod znakiem zapytania gdyż nie wiadomo czy zeszlóroczni zwycięscy potrafią zdobyć większość głosów i czy obronią zdobyte w roku ubiegłym nagrody.

W chwili obecnej nie możemy przepowiadać, kto znajdzie się na honorowej liście wyróżnionych, mamy jednak wrażenie, że decydująca walkę stoczą z sobą Wieczorek i Sidorowicz. Zwycięzca pojedynku zdobędzie złoty puchar chodni „Dziennika Wileńskiego”.

Po pierwszych dniach głosowania będziemy mogli już mniej więcej zorientować się w przebiegu głosowania, a uchyliwszy rąbek tajemnicy podamy wyniki pierwszych dni.

Plebiscyt trwać będzie 10 dni, aż do 6 grudnia.

WILNIAŃCIE W WARSZAWIE. K. U. S. S. działa.

Zawiązanie przed paru tygodniami Komitetu Uzdrawienia Stosunków Sportowych, po przedstawieniu p. Wojewodzie wileńskiemu obecnej sytuacji sportowej w Wil-

ki. Zatem na pierwszym miejscu należy wypisywać sportowca najpopularniejszego i t. d.

W głosowaniu brać udział mogą wszyscy czytelnicy „Dziennika Wileńskiego”.

Kuponów wypełniać można dowolną ilość.

Komitet honorowy plebiscytu prosi jednak głosujących o możliwie przedkierowanie do głosowania, gdyż odkładanie na ostatni dzień znacznie utrudnia pracę techniczną przy obliczaniu głosów, które trwa nieraz całe noce.

Tegoroczny plebiscyt sportowy powinien mieć specjalne znaczenie gdyż w pierwszym rzędzie zależy nam na stwierdzeniu, że mimo wrogiego ustosunkowania się Warszawy, Wilno ma dużo zwolenników sportu.

Plebiscyt „Dziennika Wileńskiego” stanie się zatem jakdyby sprawdzianem zainteresowania szerszych mas społeczeństwa.

W przeciągu 10 dni głosowania sport wileński zdawać będzie egzamin swojej żywotności i niewątpliwie do urn wyborczych padać będą głosy, które ostatecznie 6 grudnia zdecydują, komu przypadną w tym roku przechodnie nagrody i kto w tym roku zasłużył na miano najlepszego sportowca Wilna i czyje nazwisko zostanie wryte na złotym pucharze „Dziennika Wileńskiego”.

jęcą walkę stoczą z sobą Wieczorek i Sidorowicz. Zwycięzca pojedynku zdobędzie złoty puchar chodni „Dziennika Wileńskiego”.

Po pierwszych dniach głosowania będziemy mogli już mniej więcej zorientować się w przebiegu głosowania, a uchyliwszy rąbek tajemnicy podamy wyniki pierwszych dni.

Plebiscyt trwać będzie 10 dni, aż do 6 grudnia.

WILNIAŃCIE W WARSZAWIE. K. U. S. S. działa.

nie, wyznaczył specjalną delegację do Warszawy. Delegacja K. U. S. S. spotkała się w Warszawie z p. wojewodą Bezcukowiczem i wspólnie odbyła

konferencję w Państwowym Urzędzie W. F. z dyr. Kilińskim.

Wojewoda wileński zobrazował dyrektorowi P. U. W. F. pułk. Kilińskiemu bolączki sportowe Wilna, a delegat wszystkich okręgowych związków sportowych red. J. Nieciecki i kap. Z. Ostrowski zreferowali zapadłe uchwały na zgromadzeniu wszystkich organizatorów.

Po pierwsze poruszono sprawy mającego się zlikwidować Ośrodek W. F. i koniecznych inwestycji sportowych.

Płk. Kiliński w odpowiedzi zaznaczył, że trudne warunki finansowe zmuszają P. U. W. F. do przedsięwzięcia jak najdalej idących oszczędności i dlatego właśnie jest projekt likwidacji Ośrodka wileńskiego. Ośrodek ten może jednak pozostać nadal, jeżeli społeczeństwo wykaże ze swej strony zainteresowanie, a Miejski Komitet W. F. weźmie na siebie część ciężarów.

Za kilka miesięcy pułk. Kiliński obiecał oświadczyć przyjechać do Wilna i sprawdzić na miejscu wynik pracy sportowej. W tym więc okresie sport wileński będzie musiał zwrócić na siebie bardziej uwagę, przeprowadzając szereg reform.

K. U. S. S. zobowiązał się, że dołoży wszelkich starań, by ożywić działanie Miejskiego Komitetu W. F. i wzbudzić zainteresowanie wśród szerszych mas społeczeństwa.

P. U. W. F. tytułem próby pozostawia więc tymczasowo Ośrodek wileński, który jednak wciąż znajduje się na indeksie i jeżeli w najbliższym czasie nie zajdą radykalne zmiany, to w takim razie Ośrodek W. F. zostanie w Wilnie zwiniony.

Wszystko zależy zatem od nas samych i jak przedstawiciele sportu wileńskiego wywnioskowali w Warszawie, że obecna sytuacja krytyczna wynikała przez niedołęstwo poprzednich władz sportowych.

Miejmy więc nadzieję, że K. U. S. S. spełni swoje zadanie i w najbliższym czasie zwoła jeszcze jedną konferencję w Wilnie, by omówić szczegółowo dalszy plan działania.

Korzystając z obecności w Warszawie, Wilnianie załatwili szereg poważnych spraw natury ogólnej w dziedzinie pływactwa, boks i narciarstwa.

P. T. R. S.

Jak donosi prasa warszawska na wokandyje Sądu Okręgowego znalazła się onegdaj zabawna sprawa o nieuczciwą konkurencję.

Oskarżona była niejaka Siemiatycka, żona rabin.

Prowadziła ona fabrykę czekolady pod firmą „Peters”, używając etykiet i opakowań nadmierznie podobnych do wzorów szwajcarskiej fabryki „Peter”.

Ostatecznie firma szwajcarska wystąpiła przeciwko firmie Siemiatyckiej.

„Peter” contra „Peters”. O co im poszło? O tę jedną literkę „S”.

Siemiatycka tłumaczyła się, iż zgola nie wiedziała o istnieniu firmy „Peter”, zaś nazwa jej firmy składa się z liter P. T. R. S., których używania zabronić jej nie wolno.

Litery te są początkiem słów: Polskie Towary Rabinowej Siemiatyckiej...

Niewiadomo czy sąd zgodziłby się z tem tłumaczeniem, niewiadomo dlatego, bowiem na wniosek obrońcy oskarżonej adw. J. Rosenberga sprawa została umorzona z mocy amnestji.

PAMIĘTAJ o potrzebach organizacyjnych STRONNICTWA NARODOWEGO i wpłać składek do P. K. O. na konto czekowe 180.785 lub w Sekretarjacie (Orzeszkowej 11) w godzinach od 11 do 3 i od 6 do 7 w codziennie prócz niedziel i świąt.

GIEŁDA.

Table with exchange rates for various currencies and commodities. Includes entries for Belgja, Gdańsk, Londyn, Nowy York, Paryż, Szwajcaria, Włochy, Berlin, and various bonds like 3% budowlana, 5% konwers., etc.

DZWIĘK. KINO-TEATR «PAN» Ulica WIELKA 42. Tel. 528.

Uwaga Rodzice i młodzieży! Dziś w sobotę i jutro w niedzielę. Ilustr. życie Eskimosów, ciekawie nakręcone w krajach podbiegunowych. Film wysoce artystyczny i naukowy.

«IGLOO» Film ten stał się wydarzeniem. W reż. NERONA i EMIL JANA.

Chcesz być zdrowym i oszczędnym? Tak więc kupuj: swetry, pulowery, bonjurki, rejuzy i ciepłą bieliznę tylko w polskiej firmie „JANUSZEK” ulica S-to Jańska Nr. 6.

Poleca się gorąco miłą i pracowitą sierzuszkę jako nianę lub do pomocy w domowym gospodarstwie za utrzymanie. Uczciwa, wytrwała, oddana i oszczędna. Uli. Ponarska 16 m. 2. g2

DZWIĘK. KINO-TEATR «PAN» Ulica WIELKA 42. Tel. 528.

Dziś. Perla kinematografii! Najpotężniejsze arcydzieło nagrodzone wielkim złotym medalem międzynarodowym na największych ekranach Nowy-Yorku, Londynu i Berlina dzięki fenomenalnej grze genialnej Marie Dressler.

«EMMA» (Dramat niepotrzebnej matki) Film ten stał się wydarzeniem. W reż. NERONA i EMIL JANA.

DZWIĘKOWY KINO-TEATR «HELIOS» ulica Wileńska 38, tel. 926.

DZIS. Po raz pierwszy w Wilnie wersja dźwiękowa. Najwspanialsze, niesmiertelne, monumentalne arcydzieło Henryka Sienkiewicza «Wojna i Pokój».

«QUO VADIS» W reż. NERONA i EMIL JANA. 1-szy seans ceny zniżone. Początek seansów o godz. 4, 6, 8 i 10,15, w sobotę i niedzielę o godzinie 2.

Kupię plac własnej zabudowy maika córcezm, z niedużym domem kę. Nie latalam? A przedświadczenie wykluczone. cież jak mnie bocien Zgłoszenia do Adm. „Dz. przyniosli, to chyba le-Wil.” pod „M.” 723-1

Wszelkie roboty kuśnierskie przyjmuję najtaniej! Pracownia chrześcijańska. Królewska 3-3.

DZWIĘKOWY KINO-TEATR „HELIOS” ulica Wileńska 38, tel. 926.

Wkrótce! Rewelacja! Niespodzianka! Film nad filmy! IWAN PETROWICZ jako rotnistrz huzarów w najgłośniejszym arcydziele genialnego kompozytora PAWŁA ABRAHAMY.

WIKTORJA I JEJ HUZAR. Film nad filmy! Pawła Abrahamy.

NAUKA. Młoda, inteligentna panienka poszukuje posady do dzieł, może na wyjazd lub na przychodnią do dzieł. Adres w Adm. gr2

Młoda dziewczyna znająca kraj i mogąca samodzielnie szyć bieliznę i suknie Poszukuje posady stałej przy dziełach lub jako pomocnica pani domu—uczciwa—panna—Zgłaszać się proszę do Redakcji Dziennika lub na Baksztę 10/2—lub 2 Zakretowa 7—10.

DZWIĘKOWY KINO-TEATR «HOLLYWOOD» MICKIEWICZA 26 22.

Dziś. Uświetnienie publiczności MAURICE CHEVALIER i bohaterka filmu „Dr. Jekyll i Mr. Heyde” MIRIAM HOPKINS w arcyfilmie dźwiękowym p. I.

WESOŁY PORUCZNIK. Nad program: Atrakeje dźwiękowe. Początek o godz. 4-ej.

Placa do sprzedania z gruntów maj. „Tuskulanium” na prawym wysokim brzegu rz. Wilni naprzeciw Antokola i nowobudowanego mostu. Mniejszość sucha. Lądny krajobraz. Działki różnej wielkości. Tanio, wrunkni dogodnie na raty. Inform. udziela plenipotent ul. Kalwaryjska 12 m. 6 od godz. 5 do 6 wiecz. 730-2

Zred. urzędnik, b. student prosi bardzo o jakakolwiek pracę, choćby i fizyczną, byle zaraz gdyż niedza zagląda wprost już w oczy z braku środków do życia. Ostatnia deska ratunku w Administracji Dziennika Wileńskiego lub herbaciarni dla inteligencji Dobroczylny zauł. Nr. 2. gr2

M. WYSZOMIRSKI Firma Chrześcijańska były majster firmy A. Rydlowski, Wilno, ul. Wileńska Nr. 22. Naprawa zegarków i biżuterji. Robota solidna. Ceny kryzysowe.

Walne Zebranie Związku Techników R. P. wobec nieodbycia się w dniu 13 b. m. odbędzie się bez względu na ilość obecnych członków, z tym samym porządkiem dziennym w dniu 27-XI godz. 16 w lokalu przy ul. Witoldowej 55b-5. Za Zarząd Oddziału (—) T. Konopko Sekretarz.

Solidni i ustosunkowani panowie, chcący się zadomowić w Wilnie. Mieszkanie 6 pokoi do wynajęcia W. Pohlulanka 37 m. 3. 737-1

Kupno Sprzedaż. Dom „osoblak” z wolnym mieszkaniem na Zwierzyniecu, blisko mostu do sprzedania lub zamiany na felwark blizkie Wilna Infor. ul. Mickiewicza 22-17 od 8 do 10 i od 3-6. 717-1

Kawiarnia z pierwszorzędną kuchnią, wyrobioną klientelą całym urządzeniem z powodu choroby do sprzedania. Ładne mieszkanie przy interesie. Komorne tanie. Adres w Biurze Rekl. S. Grabowskiego Garbarska 1.

PRACA. Mogę być woźną, goncem lub służącą do wszystkiego z dobrym gotowaniem, (dobrze piszę i rachuję) mam referencje wiek średni, samotna. Dowiedzieć się od 4-6 pp. Sw. Michałski 12 m. 3. Mogę na wyjazd. gr1

Wytwórna szczotek i pendzli p. f. B. SYMOROWICZ ul. S-to Jańska 7. Polecamy cenach zniżonych wszelkie szczotki i pendzle oraz bardzo praktyczną gumę z gąbką do wycierania płu z okien. 496-8 o

Dr. Blumowicz. Choroby weneryczne, skórne i moczopłowe. ul. WIELKA 21, tel: 921, od 9-1 i 3-8.

Centrum. 2 pokoje umebowane wszystkie wygodne, wana, oddzielne wejście Kaszanka 5 m. 7. 742

Mieszkania i pokoje. Mieszkania 2 i 4 pok suche i ciepłe świeżo odrestaurowane do wynajęcia. Stara 33 (Zwierzyniec) 743

Boelan. Rleż Wandzi, co ty opowiadasz, przecież nigdy jeszcze nie latalaś?

DRUKARNIA I INTROLIGATORNIA A. ZWIERZYŃSKIEGO WILNO, ul. Mostowa 18 1. Telefon 12-44. PRZYJMUJE WSZELKIE ROBOTY w zakres drukarstwa i introligatorstwa wchodzące.

H. M. STEPHENSON. Na najwyższym wzgórzu. ROZDZIAŁ XXXII.

Okop „Willow” dzieliło od drugiej linii cztery sta jądrow pola zoranego pociskami. Po ciężkiej zbiebrnęto tam i zpowrotem osiemnastu sanitariuszy, po sześciu na jedne nosze, dźwigających pokaleczonych ciała ludzkie do pozycji odwodowej i wracających po nowe ładunki ran i śmierci. Stąd wyprawiano je do pobliskiego dowództwa bataljonu, a następnie na dwukółkach sanitarnych do punktu opatrunkowego. Potem następowała ośmiomilowa podróż straszliwie trzęsącym po wyboistych drogach Fordem sanitarnym.

wiedział, że był ciężko ranny i było mu bardzo zimno. W nodze czuł tępy ból, a lewe ramię dokucało mu za każdym poruszeniem. Przypuszczał, że jest umierający i myślał o tem zupełnie obojętnie. Osłabienie sprawiło, iż przestał pragnąć śmierci i było mu wszystko jedno, czy umrze, czy będzie żył. Najważniejsze było to, że nie oddał placówki. Reszta? Matka? Nie będzie rozpaczala. Jego śmierć przyniesie ukojenie i jej, i jemu. Robiło mu się coraz zimniej. Naturalnie umierał. Jakże często słyszał śmiertelnie rannych skarżących się na zimno nawet w upalne dni lata? To był jeden z symptomatów. I przestał czuć ból w nodze, nawet przy podrzutach samochodu. Kompanja B. przebyła jeszcze w okopach dwa dni, poczem została zlużowana. Na czwarty dzień ogłoszono listę odznaczonych. Sierżant Bruce otrzymał Krzyż Wiktorji „za wybitną odwagę i spełnienie obowiązku”, a kapitan Grayson order Wybitnej Zasługi i w miesiąc później awansował na majora. Nawiasem mówiąc, objął komendę bataljonu na dwa dni przed ukończeniem dwudziestu jeden lat, ale to już nie należy do nasze-

go opowiadania. Incydent, jaki należy wspomnieć, a w którym kapitan Greyson odegrał dużą rolę, zdarzył się w dwanaście dni po zlużowaniu kompanji. Brygada przeszła do odwodu dywizji i kapitan mógł się uwolnić na kilka godzin. Pojechał więc niezłocznie do szpitala polowego dywizyj i napisał o sierżanta Bruce’a. Lekarz dyżurny pozwolił mu się z nim zobaczyć i zaprowadził do odpowiedniego baru. — O, sierżant Bruce będzie żył — rzekł — Nie straci nogi i będzie nią mógł władać swobodnie. Może będzie krótsza o dwa, trzy cale, ale od czego but o gróbiej podszewie, Rana w ramieniu stosunkowo lekka. Cud, że nie umarł od wstrząsu i upływu krwi. Niektórzy ludzie mają twarde życie. Oto ten barak. Pański przyjaciel leży na ostatnim łóżku, na lewo. Wygląd sierżanta zrobił na Greysonie przykre wrażenie. Z wynędzniałej twarzy rannego biła apatia i znużenie. Nawet powitalny uśmiech był wymuszony. Powinszowali sobie nawzajem odznaczeń i zabrał go wątku do rozmowy. Po krótkiej chwili kapitan wstał, mrużąc coś, że nie powinno

się męczyć ludzi w takim stanie. Był już w połowie drogi do drzwi, kiedy sierżant zawałotał go zpowrotem, głosem, w którym brzmiała nuta energicznego postanowienia. — Chciałbym pana kapitana prosić o pewną przysługę — rzekł, gdy Greyson znalazł się znów koło łóżka. — Niech pan się pochyli, żebym mógł mówić szeptem. Nie chciałbym, żeby kto usłyszał. Czy pan ma notes i ołówek? Doskonale. Niech pan będzie łaskaw napisać to, co podkoję. — Słucham — rzekł Greyson. — Do majora Godfrey’a. „Do majora Godfrey’a”. Pragnąłbym się z Tobą zobaczyć. Proszę, przyjdź i zapytaj o sierżanta Bruce’a z n-tego pułku piechoty kanadyjskiej. Znalśmy się trzy lata temu, tylko, że ja występowałem wtedy pod innym nazwiskiem. Uczyniłeś dla mnie tak dużo, że przykro mi prosić cię o dalszą pomoc. Ale wierzę, że Ty mógłbyś wszystko naprawić. Stary przyjaciel Harry Walters”.